

Ks. Sawa - misjonarz miłosierdzia

Data publikacji: 21.09.2016 14:20

Ma nieść pomoc osobom w trudnej sytuacji życiowej, którym trudno podjąć spowiedź po wielu latach. Do niego mogą zwracać się osoby, które popełniły grzechy, których rozgrzeszenie zarezerwowane jest dla Stolicy Apostolskiej. Takie zadanie wyznaczył Papież Franciszek misjonarzom miłosierdzia.

W Diecezji Bielsko – Żywieckiej posługę misjonarza miłosierdzia pełni ks. dr Przemysław Sawa, założyciel i dyrektor Szkoły Ewangelizacji Cyryl i Metody oraz pracownik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jest jednym z ponad tysiąca misjonarzy miłosierdzia mianowanych do tej posługi przez papieża Franciszka na całym świecie. Z ks. Przemysławem Sawą, rozmawiał Jan Bacza.

Słowo "misjonarz" kojarzy się z dalekimi krajami, księżmi, którzy tam wyjeżdżają. Misjonarz Miłosierdzia w Polsce? Jest potrzebny?

Tak, bo misjonarz to ten, który głosi Ewangelię. Nasze skojarzenie ze słowem „misjonarz” odsyła nas do dalekich krajów, natomiast etymologicznie to ten, który ma misję, czyli posłanie do głoszenia słowa Bożego. Papież Franciszek nam przypomina, że każdy chrześcijanin ma być uczniem - misjonarzem, czyli głoszącym i świadczącym o Jezusie. Sformułowanie „misjonarz miłosierdzia” oznacza, że to ma być ksiądz, który w imieniu Papieża głosi i czyni miłosierdzie.

Ksiądz ma dodatkową funkcję, nie tylko głoszenia Słowa Bożego, ale też rozgrzeszania win.

Papież chce uczynić to, by Rok Miłosierdzia był czasem łatwiejszego pojednania ludzi. Rzeczywiście, wielu komentatorów skupiło się na tych szczególnych uprawnieniach rozgrzeszania z tzw. grzechów zastrzeżonych normalnie Stolicy Apostolskiej (dokładnie Penitencjarii Apostolskiej). W przypadku świeckich to przede wszystkim świadoma profanacja Najświętszego Sakramentu, a w przypadku duchownych to zdrada tajemnicy spowiedzi w jakikolwiek sposób. Za te grzechy jest ekskomunika, czyli pozbawienie możliwości przyjmowania sakramentów. Normalnie prosi się Penitencjarię Apostolską o możliwość ściągnięcia tej kary, prawo do rozgrzeszenia i naznaczenia pokuty. W Roku Miłosierdzia, każdy, kto przychodzi do spowiedzi do misjonarza miłosierdzia, może otrzymać pojednanie bez tej procedury. Jednak nie te uprawnienia są najważniejsze. Papież wyjaśnił, że to ma być znak dla ludzi, że misjonarze to księża, których wybrał i którzy posługują bezpośrednio w jego imieniu.

Osoby, które są obciążone takim grzechem muszą księdza szukać - gdzie?

Odwiedzam kościoły jubileuszowe i inne parafie (na zaproszenie księży), ale też można przyjechać do Bielska-Białej. Wykaz dyżurów znajduje się na internetowej stronie diecezji (www.diecezja.bielsko.pl) czy na stronie www.secim.pl. Trzeba też powiedzieć, że duża część ludzi, słysząc, że jest Rok Miłosierdzia, znajduje odwagę, by pójść do spowiedzi. Chcą coś ze swoim życiem zrobić, bo mają zaufanie do misjonarza miłosierdzia. Normalnie, prawdopodobnie, by nie przyszli. Przychodzą więc i pytają, rozmawiają o tym, jak żyć w sytuacji, w jakiej się znaleźli. Te dyżury są rzeczywiście dość obłożone i rozmów mam dość wiele. Można też umówić się w innej porze w moim biurze.

Ksiądz jest misjonarzem w samej diecezji?

Misjonarz ma władzę sakramentalną w całym Kościele. Nie jest to nominacja dla diecezji tylko dla Kościoła Powszechnego, aczkolwiek regularne posługi są właśnie tutaj.

Z jakimi problemami ludzie się zgłaszają?

Co do grzechów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej to profanacja Najświętszego Sakramentu; nie można tego mylić z niegodnym przyjęciem Komunii Świętej. Profanacja jest wtedy, jakby ktoś zniszczył czy podeptał lub w inny sposób znieważył Ciało Chrystusa. Ekskomunikę zaciągają również osoby, które przyczyniły się czynnie i skutecznie do aborcji (kobieta, lekarz, pielęgniarka, inne osoby wspierające). W Roku Miłosierdzia wszyscy księża mają prawo rozgrzeszyć z tego grzechu. Wiele osób szuka jednak misjonarzy, chcąc się wyspowiadać z zaległych rzeczy, trudnych do rozeznania.

Wiele osób korzysta z tej szansy?

Tak. Cieszy to najbardziej, że dużo osób przychodzi i nawet jeżeli nie możemy zakończyć tematu rozgrzeszeniem (np. w przypadku osób w związkach niesakramentalnych), to pomagam ustawić pewne rzeczy w życiu, co może zaowocować zmianą za rok czy dwa. Wiele osób odważa się porozmawiać o swoim problemie. Dodatkowo są osoby, które przez lata niosą dylematy, zastanawiają się czy coś było grzechem czy nie. To też daje się rozwiązać; dobrze, że jest okazja, by to uciąć.

Boją się też?

Czasem tak, gdyż dotyczy to wnętrza człowieka, nieraz fatalnych błędów, które miały miejsce, co budzi nawet wstyd przed sobą. Niektórzy mówią, że to przed księdzem jest trudno, ale gorzej jest chyba jednak przed sobą samym. Często ludzie, którzy po wielu latach wracają do spowiedzi mówią, że nie jest najtrudniejsze spotkanie z księdzem, gdyż najtrudniejsze to wypowiedzenie tego przed sobą. Praktyka sakramentu pokuty pokazuje, że pewne zobiektywizowanie tego, co zrobiliśmy, jest właściwe. Często jako spowiednik muszę powiedzieć osobom – „ty się już tym nie obciążaj”. Takich sytuacji też jest wiele.

Czemu spowiadać się przed księdzem?

Po pierwsze, spowiednik pomaga człowiekowi rozsądzić rzeczywistość. Po drugie, grzech rozdziela nas z Kościołem, przez Kościół jesteśmy z powrotem pojednani, a ksiądz jest jego reprezentantem.

Papież zdecydował wysłać misjonarzy w Roku Miłosierdzia, będą pełnili swoją posługę również w kolejnych latach?

Wiemy, co jest w Roku Miłosierdzia, ale co papież wymyśli dalej jeszcze nie wiadomo.

Dziękuję za rozmowę.